

Skąd glifosat w kaszy?

1 marca 2021

Stowarzyszenie Producentów Produktów Zbożowych (SPPZ) wydało oświadczenie w związku z ostatnim raportem na temat obecności glifosatu w kaszach gryczanych. Jak podkreślono, całkowite wyeliminowanie problemu nieprawidłowego używania herbicydu w uprawie jest możliwe tylko dzięki zaangażowaniu wszystkich podmiotów z branży zbożowej.

Oświadczenie jest reakcją na raport Instytutu Spraw Obywatelskich oraz Fundacji Konsumentów z dnia 23 lutego, dotyczący pozostałości glifosatu w kaszach gryczanych, które trafiają na stoły Polaków. SPPZ wyraziło zadowolenie, że w tegorocznej analizie aż 9 na 10 produktów spełnia obowiązujące normy (jeszcze w 2 kaszach wykryto glifosat, ale jego poziom jest minimalny i mieści się w dopuszczalnej normie), co w ocenie Stowarzyszenia oznacza, że podjęte do tej pory działania, których celem jest zmniejszenie ryzyka, że klient natrafi w sklepie na kaszę z glifosatem przynoszą efekty. – Zdrowie, spokój i bezpieczeństwo konsumenta są dla nas najwyższym priorytetem – zapewnia SPPZ w oświadczeniu.

Jak uzdrowić kasze?

Jednocześnie dodano, iż SPPZ z przykrością przyjmuje do wiadomości, że w jednym z badanych produktów stwierdzono minimalnie przekroczoną dopuszczalną normę glifosatu, ale zwrócono uwagę, że wynik waha się w granicach błędu pomiarowego. Zdaniem Stowarzyszenia świadczy to o tym, że całkowite pozbycie się problemu nieprawidłowego stosowania glifosatu na polskich polach jest możliwe tylko przy zaangażowaniu wszystkich podmiotów z branży zbożowej, ponieważ same działania prewencyjne mogą nie być wystarczające.

Chociaż jako producenci produktów końcowych jesteśmy dopiero trzecim podmiotem w całym łańcuchu produkcji kasz i zgodnie z obowiązującym prawem powinien trafić do nas towar pozbawiony

wad, to aktywnie angażujemy się w rozwiązanie tej trudnej dla całego rynku sytuacji – napisało Stowarzyszenie Producentów Produktów Zbożowych i sprecyzowało w kilku punktach, jakie konkretnie kroki podejmują producenci, żeby należycie zadbać o zdrowie konsumenta.

Wskazano, że przede wszystkim chodzi o nabywanie surowców wyłącznie od dostawcy, który zapewnia, że glifosat był stosowany zgodnie z zaleceniami producenta i normami polskimi i europejskimi. SPPZ przypomina, że w zasadzie w uprawie gryki używanie herbicydu można uznać za zabronione, ponieważ normy dopuszczalnej pozostałości w produkcie są tak niskie. Dla porównania Stowarzyszenie przywołało przykład pszenicy, gdzie norma dopuszczalnego poziomu obecności glifosatu jest 100 razy większa niż w gryce.

Ponadto, jak pisze SPPZ, na dodatkowe badania w celu sprawdzenia zakupionego surowca producenci często przeznaczają środki własne. Wdrażają również mechanizmy, dzięki którym weryfikowana jest każda partia towaru, a wszelkie nieprawidłowości zgłaszane dostawcy i producentowi surowca.

Stowarzyszenie, mimo że pozytywnie odniosło się do pomysłu badania produktów na obecność glifosatu, to ubolewa nad faktem, że autorzy raportu nie zwrócili uwagi na ważną kwestię – tak naprawdę producenci kasz nie mają obowiązku dodatkowego badania zbóż, a mimo to zajmują się tym skomplikowanym procesem. SPPZ wyjaśnia w oświadczeniu, że nie jest to łatwe, ponieważ często jedna partia produktu to surowiec z kilku pól, z kilku upraw, od wielu dostawców, co sprawia, że jakość jest trudna do jednoznacznej weryfikacji. – Nie mamy możliwości zbadania każdego ziarna znajdującego się w danej partii – stwierdza Stowarzyszenie w oświadczeniu.

Zapewnia jednocześnie, że podczas badań surowca producent korzystają z pomocy laboratoriów akredytowanych przez ministra zdrowia, a próbki pobiera niezależny pracownik, ponieważ numerem jeden jest „dbałość o konsumenta”.

Zdaniem SPPZ rezultaty raportu świadczą o tym, że żadne badania i procedury nie są w stanie zapewnić stuprocentowej pewności, że w przyszłości nie pojawią się kolejne incydenty, ponieważ tylko wspólne działania w tej sprawie wszystkich z branży zbożowej – od rolników, przez punkty skupu zbóż, producentów produktów końcowych, na instytucjach państwowych kończąc – mogą pomóc w uniknięciu podobnych sytuacji w przyszłości.

Aby uniknąć w przyszłości podobnych sytuacji, konieczne jest poprawienie jakości zboża, co wiąże się z jego kontrolą już na poziomie pola, na którym jest uprawiane. Problem nie zniknie, dopóki swoich praktyk nie zmienią niektórzy właściciele upraw, którzy nieraz używają glifosatu niezgodnie z zaleceniami – podkreśliło Stowarzyszenie Producentów Produktów Zbożowych w swoim oświadczeniu.

Wcześniej do rezultatów badań zawartych w raporcie odniósł się Jarosław Pieniak, dyrektor zakładu Sonko, którego wypowiedzi cytuje portalspozywczy.pl. Producent nie krył zaskoczenia raportem, ponieważ jak wyjaśnił, z badań konkretnej partii gryki jasno wynika, że miała prawidłowy wynik pozostałości glifosatu, poniżej 0,1 mg/kg i dlatego trafiła do produkcji.

23 lutego Fundacja Konsumentów i Instytut Spraw Obywatelskich zaprezentowali raport, dotyczący jakości kasz gryczanych dostępnych w polskich sklepach. Raport zawiera wyniki badań, będących kontynuacją analiz z 2019 roku. Przedstawiono w nim wyniki badania 10 kasz gryczanych dostępnych w polskich sklepach, przeprowadzonego w grudniu 2020 roku. Zbadano te same marki, które były przedmiotem analizy w 2019 roku: Ekwital, NaturAvena, Auchan, Carrefour, Kupiec, Melvit, Janex, Cenos, Kuchnia Lidla i Sonko. Testowane kasze zakupiono tzw. metodą „konsumencką” – losowo z połek sklepowych lub sklepu internetowego. Probkę zostały zabezpieczone, wysłane do laboratorium, a następnie przebadane przez specjalistów z Zakładu Badania Bezpieczeństwa Żywności Instytutu Ogrodnictwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach.

Okazało się, że trzy spośród badanych produktów zawierają glifosat: Sonko – kasza gryczana prażona, Kuchnia Lidla – kasza gryczana i Cenos – kasza gryczana biała. Natomiast tym razem tylko w kaszy Sonko odnotowano przekroczenie najwyższego dopuszczalnego poziomu (NDP) glifosatu – poinformowali autorzy raportu.

Źródło: pl.SputnikNews.com